

Reguły podstawowe budulcem wspólnoty



PROF. JERZY STELMACH

Uniwersytet Jagielloński

Aby móc mówić o funkcjonowaniu autonomicznej wspólnoty wolnych ludzi, konieczne jest przestrzeganie przez jej członków reguł stanowiących pewne etyczne minimum. Reguły te nie zawsze spisane są w kodeksach – ich kryterium nie jest bowiem legalność, lecz godziwość. W Polsce zasady te bywają niestety przez wielu lekceważone. Miejmy świadomość, że konsekwencją braku szacunku do reguł podstawowych jest ostatecznie brak szacunku do innego człowieka i erozja wspólnoty.

Pojęciem „reguła” będę posługiwał się w najszerszym z możliwych znaczeń. Równocześnie nie zamierzam jednak wikłać się w żadne filozoficzne i semantyczne spory na temat możliwych definicji tego pojęcia. Przyjmuję po prostu, że regułą jest każda taka wypowiedź, która ustanawia w sposób stanowczy pewien wzorzec powinnego zachowania¹.

Reguły podstawowe budulcem wspólnoty

Bez akceptowanego przez większość systemu reguł, wszelkiego rodzaju: zarówno tych moralnych, jak i prawnych, obyczajowych i zwyczajowych, funkcjonowanie wspólnoty – jako autonomicznej wspólnoty wolnych ludzi – nie byłoby możliwe. Chodzi w pierwszej kolejności o tak zwane reguły podstawowe, czyli reguły powszechnie ważne, wyznaczające „etyczne minimum” umożliwiające samodzielne funkcjonowanie każdej zbiorowości. Należy równocześnie podkreślić, że nie istnieją żadne zamknięte katalogi takich reguł, są one bowiem, w zależności od potrzeb, wciąż modyfikowane lub uzupełniane. Reguły, o których tu mowa,

¹ Uważam, że regułami są wyłącznie dyrektywy stanowcze, o czym decyduje rodzaj operatora normatywnego, którym jest zwykle nakaz lub zakaz, rzadziej tzw. silne dozwoleństwo. Regułami nie są więc w szczególności wszelkiego rodzaju dyrektywy niestawowe, na przykład prośby, zalecenia, życzenia czy rekomendacje.

nie mają również jednego źródła. Nie jest nim ani wyłącznie moralność, ani prawo pozytywne (stanowione), jest nim natomiast cały szeroko rozumiany dyskurs praktyczny².

“ **Fundamentem funkcjonowania autonomicznej wspólnoty wolnych ludzi jest przestrzeganie tzw. reguł podstawowych – reguł wyznaczających pewne etyczne minimum.**

Z jakichś powodów nieustannie się spieramy o kryteria rozpoznawania reguł powszechnie ważnych (podstawowych). Sądzę, że dla niektórych porządna rekonstrukcja systemu reguł podstawowych oznacza wprowadzenie, co jest zresztą prawdą, licznych ograniczeń w sferę wolności indywidualnej, wolą więc oni założenie o obiektywnym istnieniu tego typu systemu po prostu kwestionować. Tymczasem bez akceptacji określonego porządku normatywnego, a w tym przypadku systemu reguł rozpoznawanych jako powszechnie ważne, nie tylko nie jesteśmy w stanie określić treści praw podstawowych, a zwłaszcza wszelkich praw wolnościowych, lecz również zasad postępowania w przypadku naruszenia tych praw. Nie jest również prawdą, że nie posiadamy racjonalnych mechanizmów pozwalających nam na rozpoznawanie i wybór reguł podstawowych. Przede wszystkim jesteśmy – myślę zarówno o Polsce, jak i Europie – wspólnotą tych samych wartości podstawowych. Dlatego wskazanie i wybór właściwych reguł podstawowych nie może przedstawiać większych trudności. Problemy mogą pojawić się dopiero wówczas, gdy dochodzi do kolizji pomiędzy dwiema regułami (lub większą ich liczbą) uznawanymi jako podstawowe. Ale i wówczas mamy do dyspozycji co najmniej dwa różne sposoby postępowania. Możemy albo odwołać się do uprzednio przyjętej hierarchii w systemie reguł podstawowych, albo – w przypadku gdy założenie o hierarchii odrzucamy, uznając niewspółmierność reguł podstawowych – możemy się posłużyć tak zwaną procedurą ważenia³.

W świetle powyższych uwag „zrównoważony rozwój” rozumiem jako każdy taki proces społeczny, polityczny lub ekonomiczny, który jest oparty na akceptowanym przez większość, i rozpoznawanym jako powszechnie ważny, systemie reguł⁴. Nie może być mowy o zrównoważonym,

2 Przyjmuję, podobnie jak Habermas i Alexy, że istnieją dwa rodzaje dyskursu: teoretyczny i praktyczny (normatywny), i to właśnie w ramach tego drugiego formułowane są reguły uznawane później przez określoną „wspólnotę komunikacyjną” jako podstawowe. Por. R. Alexy, *Theorie der juristischen Argumentation. Die Theorie des rationalen Diskurses als Theorie der juristischen Begründung*, II wyd., Suhrkamp 1991, s. 221 i n., J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t.1-2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.

3 O procedurze „ważenia” niewspółmiernych względem siebie wartości podstawowych pisał między innymi Isaiah Berlin.

4 Przyjmuję, że pojęcie dojrzałego rozwoju jest synonimem pojęcia zrównoważonego rozwoju.

mówiąc inaczej: dojrzałym rozwoju, który byłby niezgodny z regułami podstawowymi, to znaczy z pewnym normatywnym (etycznym) minimum zapewniającym przetrwanie określonej wspólnoty lub zbiorowości. Nie respektując wypowiedzianej tu zasady, rezygnujemy w istocie ze równoważonego rozwoju i kierujemy się w stronę niebezpiecznych skrajności, autorytaryzmu, totalitaryzmu lub anarchizmu, czyli wszelkich tych rozwiązań politycznych i ekonomicznych, które kwestionują właśnie istnienie powszechnie ważnych reguł podstawowych.

Sześć grzechów głównych

W tym miejscu pojawia się kluczowe dla prowadzonych tu rozważań pytanie: dlaczego Polacy w tak wysokim stopniu nie akceptują, a w konsekwencji nie postępują zgodnie z wieloma, gdzie indziej rozpoznawanymi jako obowiązujące, regułami podstawowymi? Skąd bierze się ta „normatywna niedojrzałość” lub jak kto woli „normatywna dysfunkcja” części społeczeństwa polskiego? Chciałbym uważniej się przyjrzeć kilku przynajmniej przyczynom tego stanu rzeczy.

Pierwszą z nich jest brak akceptacji dla pewnych reguł, które wedle przekonania przynajmniej niektórych członków społeczeństwa polskiego, prowadzą do ograniczenia wolności, na co zresztą zwracałem już wcześniej uwagę. Mamy tu zgoła do czynienia z czymś, co określiłbym mianem historycznie ukształtowanej nieufności wobec reguł podstawowych. Kolejno były przecież zabory, okupacja, wreszcie komunizm. Reguły, również te podstawowe, były nierzadko pojmowane jako zewnętrzne (narzucone), po prostu obce, a ich nieprzestrzeganie było wyrazem patriotyzmu, biernego oporu przeciw nieakceptowanemu systemowi władzy. Nawet zresztą dzisiaj prawicowi politycy usiłują grać na tego typu „historyczno-narodowych emocjach”. Nie raz już słyszeliśmy o zagrożeniach, jakie niesie ze sobą przynależność Polski do Wspólnoty Europejskiej, o ograniczeniach wolności i suwerenności wprowadzanych przez reguły prawa europejskiego. Dla „myślących inaczej” reguły te, w 13 lat po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, wciąż są „ich”, a nie „nasze”.

Drugą przyczyną jest oportunizm, dający się zresztą powiązać z pierwszą z omawianych tu przyczyn. Większość z nas wciąż opowiada się za wyborem najłatwiejszych i najbardziej opłacalnych rozwiązań, kierując się motywacjami wyłącznie interesownymi, a nie zasadniczymi, których właśnie dotyczą reguły podstawowe. Jeśli przestrzegamy pewnych reguł, to czynimy to albo ze strachu przed sankcją, albo z czystego wyrachowania, że ich przestrzeganie w pewnych konkretnych sytuacjach nam się po prostu opłaca. Najczęściej etyczna godziwość, wyrażająca się w postępowaniu zgodnym z regułami podstawowymi, zastępowana jest zachowaniem, które ma spełnić wyłącznie kryterium „legalności”⁵. Oportuniści kierują się szczególną logiką, której istotę zdaje się najlepiej wyrażać stwierdzenie: „niech się dzieje co chce, moja chata z kraja”.

5 Już prawni rzymscy znana była zasada *non omne quod licet honestum est*, co znaczy nie wszystko, co dozwolone (legalne) jest godziwe, Paulus (w:) Digesta Iustiniani 50, 14, 177.

Trzecią z przyczyn jest zwykle nieuctwo. Chodzi zwłaszcza o niedocenywanie, z braku wiedzy, znaczenia reguł podstawowych, a w konsekwencji niedostrzeganie zagrożeń wynikających z naruszania tych reguł. Większość polskiego społeczeństwa, po 26 latach istnienia ustroju demokratycznego, nie widzi nic szczególnego w łamaniu konstytucyjnych zasad państwa prawnego oraz dewastacji Trybunału Konstytucyjnego. A przecież nieuctwo nie usprawiedliwia! Warto przypomnieć, że ten rodzaj myślenia o regułach został już ugruntowany w prawie rzymskim, które znało przecież zasadę *ignorantia iuris non excusat*⁶.

Czwartą przyczyną jest nieliczenie się z uprawnieniami innych członków wspólnoty. Nierepektowanie cudzych praw, to nic innego, jak właśnie lekceważenie reguł podstawowych. W Polsce wciąż mamy do czynienia z niezliczonymi naruszeniami uprawnień innych, zarówno jednostek, jak i zbiorowości. Zaczyna się od drobniejszych deliktów, kończy zaś na lekceważeniu praw podstawowych innych członków wspólnoty, zwłaszcza tych dotyczących wolności i własności. Konsekwencją braku szacunku do reguł podstawowych jest ostatecznie brak szacunku do innego człowieka. W naszym kraju zbyt często arogancja jest uznawana za rodzaj sprytu, przejaw zdolności adaptacyjnych, zdolności przetrwania w coraz bardziej skomplikowanym otoczeniu. Niestety!

“ **Nierespektowanie cudzych praw, to nic innego, jak właśnie lekceważenie reguł podstawowych. Konsekwencją braku szacunku do reguł podstawowych jest natomiast ostatecznie brak szacunku do innego człowieka.** ”

Piątą przyczyną jest resentyment. Nienawidzimy, zazdrościmy, pielęgnujemy niezliczone urazy, w szczególności postawę niższości wobec „innych” („obcych”), tych wszystkich, którzy są bardziej zaradni życiowo, którym się nieco lepiej powiodło. W rezultacie nie są akceptowane „ich” podstawowe reguły i wartości. Mieszkańcy świata emocji negatywnych kierują się w stronę „własnych” regulacji, które posiadają najczęściej silny rys plemienny. Taki sposób myślenia o regułach jest obecny we wszelkiego typu ideologiach nacjonalistycznych oraz pewnych subkulturach⁷.

Wreszcie ostatnią, szóstą przyczyną jest przeregulowanie systemu. Ciągłe dążenie do poddania kontroli prawnej coraz większych obszarów życia jednostek i zbiorowości prowadzi zwykle

6 *Ignorantia iuris non excusat* lub *ignorantia iuris nocet*, czyli niezajomość prawa nie usprawiedliwia, Paulus (w:) *Digesta Iustiniani* 22, 6, 9.

7 Zwłaszcza w subkulturach przestępczych, chociażby w stosunkowo dobrze znanej nam subkulturze kibolskiej.

do odwrotnego niż zakładany rezultatu (skutku), a mianowicie do swobodnego buntu przeciwko regułom. Formułowanie nadmiernych wymogów normatywnych, nierzadko ze sobą sprzecznych, może prowadzić bowiem do „kryzysu systemu wartości”, co może grozić nie tylko „obywatelskim nieposłuszeństwem”, lecz nawet stanem długotrwałej anarchii. Ostatecznie chodzić więc będzie o przestrzeganie tylko tych reguł podstawowych, które wyznaczają pewne etyczne i prawne minimum niezbędne dla autonomicznego istnienia określonej wspólnoty⁸.

O autorze

Prof. Jerzy Stelmach jest prawnikiem, filozofem, profesorem zwyczajnym, kierownikiem Katedry Filozofii Prawa i Etyki Prawniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor około 200 publikacji, w tym 20 książek.

⁸ Pamiętajmy, że tylko niektóre spośród reguł formułowanych w dyskursie praktycznym uzyskują z czasem status reguł podstawowych.